Cena 30 kop. (3 fen.)

GAZETA LWOWSKA

DZIENNIK DLA DYSTRYKTU GALICYJSKIEGO

Nr. 8. Poniedziałek, 18 sierpnia 1941 r. Rok I.

Mikołajów wzięty

Rozkład w armii sowieckiej postępuje

KWATERA GŁÓWNA NACZELNEGO WODZA. Naczelne Dowództwo Niemieckich Sił Zbrojnych komunikuje w dniu 17. 8.:

Na Ukrainie południowej zajęły wojska niemieckie, współdziałające z oddziałami węgierskimi, wielkie miasto przemysłowe Mikołajów, mające również znaczenie jako punkt oparcia marynarki wojennej. Pod naporem nieustannego pościgu na wschód od Bohu nieprzyjaciel pobity ulega coraz bardziej rozprzężeniu. Zdobycze materjału wojennego i liczba jeńców ciągle wzrastają.

Na pozostałych odcinkach frontu wschodniego przebieg operacji bojowych jest również korzystny.

W walkach przeciw **Wielkiej Brytanji** zaatakowało lotnictwo niemieckie za dnia zakłady przemysłu zbrojeniowego w północnej Szkocji.

Samoloty bojowe zatopiły ubiegłej nocy u wschodnich wybrzeży Anglji dwa statki handlowe o pojemności 5000 ton i trzy wielkie frachtowce. Ponadto bombardowano lotniska i urządzenia portowe na wschodniej części wyspy.

Lotnictwo brytyjskie straciło podczas nalotów na wybrzeża Kanału w walkach powietrznych 15 samolotów. Bombowce brytyjskie zrzuciły ubiegłej nocy niewielką ilość bomb zapalających i burzących na miejscowości Niemiec zachodnich. Szkód w przemyśle wojennym nie wyrządzono. Samoloty myśliwskie nocne i artylerja przeciwlotnicza zestrzeliły 11 atakujących samolotów.

BERLIN. 18. 8. Niemieckie samoloty bojowe bombardowały skutecznie na morzu wokół **Odesy** sowieckie jednostki bojowe marynarki wojennej i transportowce. W okolicy **Dniepropetrowska** zniszczono lotem koszącym mosty na Dnieprze. Zbombardowano liczne czołgi sowieckie i 130 samochodów ciężarowych. W czasie walk powietrznych na Ukrainie stracili bolszewicy 13 samolotów.

BERLIN. 18. 8. Lotnictwo niemieckie zrzuciło w nocy na 17. 8. bomby różnego kalibru na węzły i linie kolejowe **na tyłach frontu sowieckiego.** Liczne urządzenia kolejowe zostały zniszczone. W okolicach **Homla** spowodowano pożary węzła i urządzeń kolejowych. Lotnictwo sowieckie straciło dnia 16. 8. łącznie 50 samolotów.

Skupienia wojsk, zbiorniki benzyny i kolumny samochodów ciężarowych w okolicy Homla stanowiły korzystne cele dla niemieckich samolotów bojowych. Lotnictwo niemieckie zniszczyło baterie pancerne, składy amunicji i sowieckie kolumny zmotoryzowane.

BERLIN. 18. 8. Na wschód od jeziora **Ilmen** zaatakowało lotnictwo niemieckie dnia 16. 8. liczne sowieckie zakłady przemysłowe i zbrojeniowe, oraz urządzenia kolejowe i pociągi towarowe. W czasie walk powietrznych nad terytorjum na południe od jeziora Ilmen strącono **13 samolotów sowieckich.**

Krzywy Róg bez bolszewików

BERLIN, 18. 8. — 16 bm. zakończyła wojska niemieckie oczyszczanie zagłębia kopalnianego i centrum przemysłowego Krzywego Rogu. Według dotychczasowych obliczeń ilość zabitych na tym terenie bolszewików jest znaczna. Wzięto 700 jeńców, zdobyto 38 armat, wiele czołgów i liczne samochody ciężarowe.

Utworzenie nowego kotła na Ukrainie

BERLIN, 18. 8. Oddziały niemieckie na Ukrainie południowej otoczyły znowu w dniu 15 sierpnia zwartym pierścieniem silne skupienia wojsk sowieckich. Szybki atak koncentryczny wojsk niemieckich umożliwił natychmiastowe rozgromienie okrążonych bolszewików. W tej chwili brak jeszcze dokładnych danych o stratach Sowietów.

W tejże okolicy na innym odcinku, zadano nieprzyjacielowi krwawe straty. Ponadto zdobyto **6 armat, 14 baterii przeciwczołgowych, 4 działa piechoty, oraz wzięto 2.000 jeńców.**

Dniepr masowym grobem

BERLIN, 18. 8. Zacięte walki na **południowym odcinku frontu** z uciekającym i częściowo osaczonym nieprzyjacielem były kontynuowane ze skutkiem również dnia 15 sierpnia. Pod naporem wojsk niemieckich usiłowali bolszewicy ratować się w okolicach jednej małej miejscowości ucieczką przez **Dniepr.** Artyleria niemiecka jednak otworzyła huraganowy ogień na uciekających bolszewików i zniszczyła 15 promów, którymi bolszewicy zamierzali przeprawić się przez Dniepr.

Mikołajów

Mikołajów — jest to ważne miasto portowe i przemysłowe przy ujściu Bohu, liczące 167.110 mieszkańców, siedziba władz okręgowych. W Mikołajowie znajdują się największe warsztaty okrętowe nad Morzem Czarnym. W rozległych zabudowaniach portowych mieszczą się zbiorniki ropy, magazyny zbożowe, doki pływające i chłodnie, liczne warsztaty okrętowe, wytwórnie armat i amunicji, jak również warsztaty kolejowe. Port stanowi ważne miejsce przeładunku dla rud, zboża, cukru, węgla, drzewa i nafty. W mieście są liczne fabryki budowy maszyn transportowych i rolniczych, fabryki włókiennicze i produktów skórzanych, oraz przemysł artykułów żywnościowych. Obok licznych lotnisk mieści się w Mikołajowie szkoła lotnicza, oraz koszary piechoty, artylerii i lotnicze.

Komunikat włoski

RZYM, 18. 8. Włoski komunikat wojenny z niedzieli brzmi jak następuje:

Ubiegłej nocy zaatakowało lotnictwo brytyjskie ponownie miasta **Katanię i Syrakuzy**, gdzie powitał je silny ogień naszej artylerii przeciwlotniczej. Bomby zapalające i burzące trafiły w domy mieszkalne. Wyrządzono nieliczne szkody, ofiar w ludziach nie ma. W czasie ataku na Katanię dnia 16 bm. zostało 18 osób zabitych i 25 rannych.

Usiłowania wojsk nieprzyjacielskich zbliżenia się do naszych pozycji na froncie Tobruku zostały natychmiast udaremnione. Samoloty niemieckie i włoskie bombardowały skutecznie zakotwiczone okręty i pozycje obronne w Tobruku, cele lądowe w Marsa Matruk, oraz dwa statki na morzu na wschód od Tobruku.

Samoloty angielskie zaatakowały **Bardię, Dernę i Bengazi.** Dwie osoby zostały zabite, kilka rannych. Artyleria przeciwlotnicza zestrzeliła jeden samolot nieprzyjacielski.

W Afryce wschodniej nastąpiło gwałtowne zderzenie naszych oddziałów z nieprzyjacielem, który poniósł straty i został zmuszony do ucieczki. W Uolchefit zniszczyły nasze wojska silną nieprzyjacielską kolumnę samochodową.

Imponujący wyczyn czołówki

Bolszewicy ponoszą codziennie ogromne straty

BERLIN, 18. 8. Podczas walk w zachodniej Ukrainie, zmotoryzowane czołówki niemieckie ścigały bezustannie uciekające wojska sowieckie. Nieprzerwany ten pościg udaremniał bolszewikom utworzenie nowego frontu. Doszło do licznych zaciętych potyczek między niemieckimi oddziałami przednimi, a tylną strażą bolszewików. Wojska niemieckie złamały jednak wszędzie stawiany im opór.

W czasie niespodziewanego wypadu czołówka niemiecka wzięła do niewoli okrągło **1000 jeńców** i zdobyła przez szybkie działanie, w czasie od 22. VII. do 13. VIII. 79 armat. Znaczną część tych dział zdobyto w jednym dniu na skutek śmiałego ataku flankowego.

W walkach tych czołówka ta wzięła **9 działek przeciwpancernych i 9 samochodów z amunicją.** W atakach na tylne kolumny wojsk sowieckich zagarnięto **70 samochodów ciężarowych, 350 zwykłych, 3 kuchnie polowe, wóz radiowy i 1000 koni.** W ręce nieprzyjaciela wpadła też niezliczona ilość broni, karabinów i innych przedmiotów wojennych. Ponadto strącił oddział ten 3 samoloty sowieckie, które starały się zaatakować wojska niemieckie.

Straty bolszewików w tym pościgu są bardzo wysokie. Druga czołówka niemiecka pod śmiałym i przezornym dowództwem przysporzyła sowieckim oddziałom łącznikowym wielkich strat. Oddziałowi temu udało się między innymi przez śmiały atak wgłąb oddziałów sowieckich — znacznie go liczebnie przewyższających — zagarnąć na lotnisku 5 samolotów sowieckich.

BERLIN, 18. 8. W rejonie **Nowgorodu** niemieckie samoloty bojowe zaatakowały skutecznie sowieckie kolumny zmotoryzowane. Z lotu nurkowego zniszczono przy pomocy bomb i broni samolotowej 9 czołgów sowieckich, które usiłowały umknąć od bomb niemieckich. Podczas ataku na tabory sowieckie, samoloty niemieckie zniszczyły **245 samochodów ciężarowych.** W dalszych atakach w tym rejonie unieszkodliwiono **3 baterie,** w innym zaś miejscu **18 dział, 21 pociągów transportowych zaatakowano i po części zniszczono.** Ciężkie ataki skierowane były również na lotniska znajdujące się w rejonie Nowgorodu, gdzie zniszczono **52 samoloty** na ziemi, zaś dalszych **20** zestrzelono. **Dwa sowieckie balony zaporowe spłonęły.**

BERLIN, 18. 8. Samoloty bojowe lotnictwa niemieckiego zaatakowały w nocy z 15-go na 16-go sierpnia objekty przemysłu wojennego **Moskwy** z dobrym wynikiem. Samoloty niemieckie bombardowały z widocznym wynikiem zakłady zbrojeniowe z średniej wysokości.

BERLIN, 18. 8. Nurkowce niemieckie bombardowały w dniu 15. 8. **na północnym odcinku frontu wschodniego sowieckie umocnienia polowe i pozycje artyleryjskie. Jedna z linji kolejowych została w wielu miejscach zniszczona, a jeden pociąg uległ wykolejeniu.** Podczas walk powietrznych w tym rejonie zestrzelono 7 samolotów sowieckich.

RZYM, 14. 8. Jak donosi sprawozdawca agencji Stefani z frontu ukraińskiego, akcja zmotoryzowanych kolumn ekspedycyjnego korpusu włoskiego, postępuje planowo.

Wyroki śmierci

za nazwanie przeciwnika silnym

BERLIN, 18. VIII. Treść urzędowych sowieckich komunikatów poddawana jest przez żołnierzy bolszewickich coraz większej krytyce. Ze znalezionych aktów wojennych i z rozmaitych sowieckich rozkazów tajnych, wynika, że przeważająca część walczących żołnierzy i oficerów zaczyna sobie **zdawać sprawę z powagi i niebezpieczeństwa swego położenia.**

Rozkazem wojskowym dowódcy na sowieckim froncie wschodnim Tymoszenki i komisarza wojennego Mechlisa, postawiono m. in. przed sąd wojenny: majora **Bubarenkę,** szefa pierwszego oddziału mechanicznego 16 armii i ppłka **Delai,** komendanta drugiego oddziału tejże grupy wojsk. Wymienionym zarzuca się określenie w kołach oficerskich armii niemieckiej jako **„niezwykle silnej".**

Urodzony w roku 1913 ppor. Grzegorz Konejewicz Golowko z okręgu kijowskiego i saper Mikołaj Iwanowicz **Chripurkoy** zostali na skutek takiego samego oskarżenia **skazani na śmierć.**

Także z innych armij sowieckich istnieją dowody na to, że oficerowie i żołnierze zaczynają nie dowierzać swej propagandzie. I tak dowódca 20 armii ppłk. **Kuroczkin** rozkazał rozstrzelać komisarza politycznego dla spraw administracyjnych przy sztabie 208 dywizji strzelców, **I. P. Kuczerę** z powodu poczynienia uwag o komisarzu ludowym i obrony kraju, Stalinie, jak również o armii sowieckiej.

Wspólny list Churchilla i Roosevelta

do dyktatora na Kremlu

BERLIN. 18. 8. Z wielkim hałasem podała moskiewska służba sprawozdawcza, że Stalin przyjął obu brytyjskich posłów Crippsa i Steinhardta, którzy wręczyli mu wspólne pismo Churchilla i Roosevelta.

Jak moskiewska służba informacyjna komentuje, powyższym pismem zakomunikowano Stalinowi, że „oba wielkie mocarstwa, USA i Wielka Brytanja, postanowiły udzielić Związkowi Sowieckiemu wszelkiej pomocy i poparcia". Stalin wyraził obu panom — jak podaje komunikat — **serdeczne podziękowanie za ofiarność** tych państw.

Komentarz sprawozdawcy parlamentarnego agencji Reuter w tej sprawie brzmi: „Poselstwo Roosevelta i Churchilla wręczone Stalinowi, uchyla rąbek zasłony, jaka zawisła nad konferencją. Cele wojenne — wedle Reutera — nie odpowiadają wydajności pracy, do jakiej zdolni są takie osobistości jak Roosevelt i Churchill. Jeszcze przed upływem 36 godzin — podkreśla sprawozdawca — nastąpił tu ważny krok, będący dowodem, że sprawa dostaw wojennych w większym stopniu interesowała rozmówców (Churchilla i Roosevelta) aniżeli nadzieje na przyszłość.

Z ustępu listu do Stalina, który agencja Reuter także publikuje, wynika, że w danym wypadku chodzi o niedorzeczny manewr, który miał dowieść światu, jak silna jest rzekomo aktywność obu państw.

Armia Budiennego w rozsypce

BUDAPESZT, 18. 8. Węgierska agencja prasowa MTI. donosi z wschodniego frontu:

Niszczenie okrążonej w południowej Ukrainie armii sowieckiej jest w toku. W akcji tej biorą udział wojska węgierskie wraz z oddziałami niemieckimi. W wojskowych kołach węgierskich uważają za przedwczesne publikowanie wiadomości o ilości okrążonych wojsk sowieckich i zdobyczach. Koła wskazują jedynie na to, że walczące na zachód od Dniepru człony armii Budiennego zostały częściowo zniszczone, częściowo okrążone. Straty nasze pozostają na dotychczasowym poziomie.

Portugalja strzeże swych wysp

RZYM, 18. 8. Jak donosi agencja Stefani z Lizbony, onegdajszej nocy wyjechały nowe kontyngenty wojsk portugalskich na Azory, celem wzmocnienia tamtejszego garnizonu. Dowódca legionu portugalskiego, generał Tales, udał się również na Azory.

LIZBONA, 18. 8. W tych dniach odpłynął z Lizbony dalszy kontyngent wojsk, przeznaczonych dla wzmocnienia garnizonu na Maderze.

„Werbunek"

WALENCJA, 18. 8. Z tutejszych kół argentyńskich donoszą:

Załoga hiszpańskiego okrętu „Amparo Fosatti" dowiedziała się, że agenci brytyjscy usiłowali zawładnąć parowcem francuskim „Maricot". Brytyjczycy proponowali oficerom i załodze statku francuskiego łapówki na wypadek, gdyby parowiec dostał się w ręce Anglików, lub gen. de Gaulle'a.

Kiedy marynarze francuscy, wierni rządowi Petaina, nie chcieli się na te machinacje zgodzić, usiłowali agenci brytyjscy dopiąć swego celu groźbami. Francuzi nie dali się jednak nastraszyć.

Komunikaty z soboty

Finowie w Sartawali

KWATERA GŁÓWNA NACZELNEGO WODZA, 18. 8.

Naczelna Komenda Niemieckich Sił Zbrojnych komunikuje w dniu 16. sierpnia:

Na całym froncie wschodnim operacje przebiegają w dalszym ciągu planowo i pomyślnie.

Przed angielskim wybrzeżem wschodnim zatopiły samoloty bojowe za dnia 2 statki handlowe (łącznie 7.500 t.) i uszkodziły większy statek handlowy koło Wysp Owczych. Koło Cambridge obrzucono bombami ciężkiego kalibru objekty o charakterze gospodarczo - wojennym. Łódź patrolowa zestrzeliła nad Kanałem 1 brytyjski samolot myśliwski. Podczas ostatniej nocy lotnictwo zniszczyło przed brytyjskim wybrzeżem wschodnim 1 statek handlowy pojemności 2.000 ton i zaatakowało różne porty i objekty wojskowe na wschodzie wyspy.

W Afryce północnej niemieckie samoloty nurkujące bombardowały z dobrym wynikiem okręty brytyjskie w porcie Tobruku, pozycje artylerji przeciwlotniczej, składy amunicji i skupienia pojazdów motorowych nieprzyjaciela.

Znikoma ilość bombowców sowieckich usiłowała w ciągu ostatniej nocy zaatakować północny i północno-wschodni obszar Rzeszy. Ataki były zupełnie bezskuteczne.

RZYM, 18. 8. Włoski komunikat wojenny z soboty brzmi:

Podczas ubiegłej nocy zespoły naszego lotnictwa bombardowały ponownie bazy lotnicze i morskie na Malcie.

Samoloty angielskie dokonały nowych nalotów nocnych na Catanię, zrzucając bomby wybuchowe i zapalające. Uszkodzono liczne domy mieszkalne. Są zabici i ranni. Ludność zachowała zdyscyplinowaną postawę.

W Afryce północnej artyleria nasza na odcinku Tobruku wzięła pod ogień koncentrację zmotoryzowanych jednostek. Podczas prób ataku nieprzyjacielskich samolotów na jadące wzdłuż wybrzeża Trypolisu statki zestrzeliła nasza artyleria przeciwlotnicza 3 nieprzyjacielskie samoloty.

W Afyce wschodniej był ponownie bombardowany Gondar. Są tam szkody w budynkach i parę strat wśród ludności tubylczej. Kolumny naszych wojsk narodowych i tubylczych przedsięwzięły uderzenie ofensywne na odcinku Culqualbert. Udało się im wtargnąć daleko w nieprzyjacielskie pozycje po rozgromieniu i rozproszeniu obrońców. Nieprzyjacielowi zadano bardzo znaczne straty. Zdobyto broń i amunicję.

HELSINKI. 18. 8. Komunikat urzędowy:

W nocy z piątku na sobotę zdobyły nasze oddziały po zaciętej walce Sartawalę.

Jak dalej komunikują z dobrze poinformowanych źródeł, miasto Sartawala, położone na północnym brzegu jeziora Ładoga, zostało w dniu 15 bm. wieczorem oczyszczone z niedobitków bolszewickich, które okopały się w śródmieściu i zamierzały stawiać opór. Z pobitych dywizji sowieckich część jest kompletnie zniszczona, część zaś okrążona na północno zachodnim brzegu jeziora Ładoga. Materjał wojenny znajduje się częściowo w rękach fińskich, częściowo zaś znajdűje się w „kotłach".

HELSINKI. 18. 8. Jak donoszą koła dobrze poinformowane, operacje wojenne armji fińskiej na froncie wschodnim rozwijają się nadal pomyślnie. Kontrataki sowieckie od strony kolei murmańskiej załamały się zupełnie, przy czym bolszewicy ponieśli duże straty. W jednym tylko miejscu naliczono 1000 trupów. Na północny zachód od jeziora Ładoga odbywa się dalsze oczyszczanie kotła z wojsk nieprzyjacielskich.

Bilans niemieckich zenitówek

Berlin, 18. 8. W okresie od 22. 6. do 31. 7. artyleria przeciwlotnicza zestrzeliła ogółem 1036 sowieckich i angielskich samolotów.

Pechowy tydzień

BERLIN, 18. 8. Ubiegły tydzień, od 7 do 14 sierpnia br. będzie w angielskiej księdze bilansowej t. zw. „ofensywy bezustannej" zapisany drobnymi literkami. W ciągu tych ośmiu dni straciła angielska flota powietrzna w czasie nalotów nad Niemcami i terenami okupowanymi 153 samoloty. Oznacza to zniszczenie przez niemieckie samoloty pościgowe i artylerję przeciwlotniczą dziennie przeciętnie 19 samolotów. Cyfra ta nie zawiera zniszczonych w czasie ataków niemieckich na lotniska brytyjskie samolotów, znajdujących się na ziemi, wzgl. zestrzelonych w Afryce północnej. Straty niemieckie w tym samym czasie wyniosły raptem 6 samolotów.

Zamknięcie wystawy żydowskiej

ANKARA, 18. 8. Jak komunikuje Agencja Żydowska z Jerozolimy, w Kairze otwarto wystawę żydowskich produktów przemysłowych i rolniczych z Palestyny. Przeciwko tej wystawie wniesiono protest w parlamencie egipskim, Studenci egipscy demonstrowali przed budynkiem wystawy. Wobec tego wystawę zamknięto.

Dyskusja nad przyszłością

Finlandia prowadzi wojnę obronną

Helsinki, w sierpniu.

Od zarania swojej niezawisłości znajdowała się Finlandja tak silnie pod wpływem przemożnego sąsiada na wschodzie, że w chwili obecnej jest ona jak gdyby zaskoczona perspektywami, jakie otwierają się dla niej w związku ze zniszczeniem bolszewizmu. Polityka Finlandii nie zdążała nigdy do aneksji. Nikt zresztą nie wie, jak się ułożą później stosunki na tych obszarach, które po zlikwidowaniu bolszewizmu i jego sił zbrojnych stanowić będą poniekąd próżnię polityczną. Tylko w jednym punkcie znany rozkaz dzienny marszałka Mannerheima dotknął przyszłości, mówiąc o oswobodzeniu Karelii. Powołując się na swą przysięgę z roku 1918, przypomniał, że dążenia wolnościowe Karelii oddawna były wspierane przez Finlandię, zarówno dyplomatycznie, jak i militarnie.

Tematem dnia we Finlandii jest przyszłość tego kraju. Dziennik „Helsingin Sanomarg" podjął przed kilku dniami ten temat, oświetlając jednocześnie stronę geograficzno - militarną. „W mowie, która wywoła znaczne zainteresowanie, powiedziano niedawno, że nigdy nie żywiliśmy zamiarów agresywnych, dążąc jedynie do rozwoju kultury i do wprowadzenia dobrych stosunków socjalnych. Ta mentalność jest typowa dla Skandynawii. Nasz własny rozwój szedł również po tej linii. Ograniczaliśmy się do swego, budując ogólny dobrobyt, ale zdobycze gospodarcze osiągaliśmy kosztem obrony kraju. Ryzykowaliśmy utratę tego wszystkiego, cośmy zyskali. Państwo w rodzaju Finlandii, może tylko wówczas dojść do prawdziwego dobrobytu, gdy ma zabezpieczoną granicę. Mowa tu nietylko o fortyfikacjach, ale o geograficznie możliwie najdialniejszym wytknięciu granicy, którą można by obronić własnymi siłami. Dla uzyskania tego naród fiński jest skłonny ponieść niejedną ofiarę tym bardziej, że szczepy fińskie w ten sposób mogłyby być oswobodzone i połączone. O ile w przyszłości powstaną wielkie zakłady przemysłowe, będzie to wynikiem podziału pracy między poszczególne narody. Jedne państwa krwią i pieniądzmi okupują bezpieczeństwo swoje. Inne w każdej chwili mogą je stracić. Życie narodów polega na ustawicznej walce o byt".

Sprawę Karelii poruszył również prezydent parlamenta Hakkila. „Obecna wojna z Sowietami jest dla nas czymś więcej, jak tylko obroną kraju. Jest ona jedynym ratunkiem przed upadkiem narodowym i oznacza zachowanie rasy naszej, którą chciały wyniszczyć hordy wschodu. Byłaby ona utonęła w morzu mieszaniny ras, podobnie jak zaginął wśród stepów dalekiego wschodu niejeden naród z nami spokrewniony".

Marszałek izby wspominał również o konieczności wykorzenienia wszelkich śladów bolszewizmu. Zarówno Karelię, jak i duszę narodu będziemy oczyszczać z zarazków bolszewizmu. Artykuł wstępny „Hufvudstadsbladet" poświęcony jest zagadnieniom przyszłości Finlandii. „Do nowych obszarów mamy prawo tylko wówczas, jeśli potrafimy dać naszą kulturę i nasz dobrobyt. Ciężkie zadania, które nas obecnie oczekują, nie powinny nas zrażać. Mówi się często o wielkich bogactwach, jakie przyjdą obecnie na naród fiński. Zanim to nastąpi dużo bardzo pracy i pieniędzy włoży Finlandia w nowo pozyskane kraje. Wschodnia część Karelii będzie początkowo raczej ciężarem. Oby mniej, którym naród fiński tak ciężko walczył, obecnie jak najdłużej odpoczywał".

Trafiła mu się gratka

(Napisał sprawozdawca wojenny)

... 12 sierpnia.

Diabelnie chłodno było tego ranka w okopach pierwszej linii. Podporucznik R., dowódca plutonu karabinów maszynowych, trząsł się z zimna. Wciąż jeszcze czuł w kościach wczorajszy atak, który odbył się podczas ulewnego deszczu. W nocy również nie było chwili spokoju, gdyż wróg czynił rozpaczliwe wysiłki, aby odbić stracone tereny. Jeszcze i teraz trzeba było mieć oczy dobrze otwarte i wypatrywać nieprzyjaciela na przeciwległych wzgórzach.

Specjalnie jeden karabin maszynowy, który przez cały czas z flanki ostrzeliwał pozycje niemieckie, był niezmiernie trudny do wyśledzenia. Podporucznik wziął znowu lornetkę do ręki.

— Żeby tych dziadów nareszcie nakryć — powiedział.

Po raz niewiadomo który przeszukał znów okolice. Jego szperacze szukali również bez przerwy. Ale jak na złość padła znów serja strzałów i żaden błysk nie zdradził miejsca ukrytej pozycji.

Cierpliwość podporucznika wyczerpała się. Podpełzł do sąsiedniego karabinu maszynowego.

— Kto ze mną na ochotnika?

Jakkolwiek zgłosili się wszyscy, podporucznik wybrał tylko doskonałego strzelca, starszego szeregowca F. Poszli. Czołgali się poprzez pastwisko, brnęli w wysokiej trawie, ostrożnie... cicho... nastawiając uszu na wszystkie strony. Kiedy oddalili się na jakieś 800 metrów, znaleźli wygodną kryjówkę w gęstwinie. Po chwili podporucznik szepnął:

— Są, są przed nami.

Na szerokim pniu drzewa stał nieprzyjacielski karabin maszynowy, doskonale z przodu zamaskowany krzakami. Dzieliła ich od niego przestrzeń około 50 metrów. Obsługa karabinu naciągała właśnie świeżą taśmę.

W tej chwili chwycił podporucznik za broń i oddał szereg celnych strzałów do obsługi. Brudno - brązowe postacie padały jedna po drugiej, nie ruszając się więcej.

— Co za szczęście, panie poruczniku! — powiedział starszy szeregowiec ładując swoją broń. W tej chwili jednak musieli się cofnąć, gdyż w pobliżu nich cofnęły się dwie kompanie sowieckie, które ostrzeliwane z pozycyj niemieckich szukały schronienia w pobliskim sadzie. To się jednak na nic nie zdało, gdyż celne strzały ciężkich karabinów maszynowych dosięgły ich i tam.

W międzyczasie podporucznik i starszy szeregowiec leżeli w głębokim leju wyżłobionym przez granat, w odległości około 50 metrów od pozycyj bolszewickich, chroniąc się w ten sposób przed ogniem własnych oddziałów. Z tak niewielkiej odległości mogli obserwować zniszczenie siane przez niemieckie karabiny maszynowe. W chwili, kiedy ogień na chwilę ustał, obaj zaczęli pełzać w stronę swojej kompanji. Tu poprosił podporucznik szefa kompanji o silny oddział szperaczy celem „przeczesania" pobliskiego pola jęczmiennego.

Jak psy gończe na łowach, tak sunęli szperacze przez łany zboża. Niedobitki krasno-armiejców próbowały się jeszcze bronić. Jednak kilka salw z karabinów maszynowych zmusiło ich do poddania się. W rezultacie odebrano broń 120-tu ludziom.

Podporucznik szedł razem ze starszym szeregowcem. Po chwili znaleźli rannego podpułkownika, a o kilka kroków dalej leżała czapka ze złotą odznaką.

— Do każdej czapki należy przecież głowa, pomyślał podporucznik. I pa raz drugi uśmiechnęło się do niego szczęście tego dnia. Po krótkim czasie natrafili na oficera, a po czerwonych lampasach na spodniach i szerokich złotych trójkątach na rękawach, rozpoznali bez trudności, że mają przed sobą generała. Nie przeszkodziło im to, że próbował on wyciągnąć rewolwer. Jednym skokiem podporucznik znalazł się obok niego:

— Ruki wwierch!

Widząc zwróconą nań lufę pistoletu automatycznego generał poddał się. Możliwe, że to nawet dla niego lepiej, gdyż dygnitarze sowieccy na Kremlu „likwidują" z reguły pobitych generałów.

Attache zabity w bójce

BERN, 18. 8. Członek japońskiego poselstwa w Bernie, 30-letni attache i znany narciarz, Ichiro Taguchi, zmarł na skutek ran odniesionych w bójce między japończykami i szwajcarami. Do bójki doszło po gorącej dyskusji politycznej zaczętej w sali berneńskiego Domu Zdrojowego i kontynuowanej na zaciemnionej ulicy.

Co to jest gwarancja?

Artykuł polemiczny posła tureckiego

ANKARA. 18. 8. Poseł turecki Sükrö Esmer komentuje na łamach półurzędowej gazety „Ulus" w następujący sposób wręczenie tureckiemu ministrowi spraw zagranicznych noty przez posłów brytyjskiego i moskiewskiego:

„Przedewszystkim musimy wyjaśnić kwestję zasadniczą: Prasa londyńska, m. in. „Times" usiłuje nadać nocie znaczenie gwarancji. Jeden z moich kolegów londyńskich nadaje artykułowi wstępnemu, poświęconemu temu zdarzeniu, tytuł „Udzielenie Turcji gwarancji". Tego rodzaju ewentualność w ogóle nie wchodzi w rachubę. Republika turecka zawiera takie pakty, w razie potrzeby, na zasadach wzajemności i na jednakowych warunkach. Nie przyjęła jednak nigdy dotąd gwarancji jednostronnej. Nasz kolega londyński komentuje więc znaczenie wspomnianych not w sposób z gruntu fałszywy. Ponadto musimy zaznaczyć, że Turcji w tej chwili nie zagraża żniąd niebezpieczeństwo. Nasze stosunki z wszystkimi państwami, prowadzącymi w tej chwili wojnę, są zupełnie szczere.

Przy kiosku gazetowym

Pod tym tytułem drukujemy artykuły, czy też wyjątki z artykułów, zasługujące naszym zdaniem na uwagę, przyczem poglądy w nich wyrażone, nie muszą pokrywać się ze stanowiskiem „G. L.".

„DWAJ OCHRYPLI TRĘBACZE"

Spotkanie Churchilla z Rooseveltem, które miało miejsce na pełnym morzu, odbiło się w prasie świata głośnym echem.

Komentarze prasy anglofilskiej nie ukrywają rozczarowania z powodu ogólnikowości poruszonych tematów (spodziewano się, że Ameryka przystąpi do wojny). Prasa niemiecka, włoska, jak i wszystkie inne dzienniki europejskie, komentują naogół bardzo ironicznie konferencję.

Poniżej przytaczamy dla przykładu fragment z artykułu wstępnego **„Deutsche Allgemeine Zeitung"**:

Roosevelt i Churchill dokonali klasycznej wprost próby wydostania się z krytycznej sytuacji. Widownią tego teatralnego posunięcia było jakieś odległe miejsce na oceanie Atlantyckim. Na pełnym morzu spotkał się prezydent Stanów Zjednoczonych z premjerem brytyjskim. Taką wiadomość zakomunikował parlamentowi Attlee. Przybyli w towarzystwie urzędników i wyższych oficerów. Omawiono ustawę dzierżawną i pożyczkową Sowietów. Lord Beaverbrook minister zaopatrzenia Anglji był również obecny i ma teraz udać się do Waszyngtonu, gdyż Lord Halifax podobno niezbyt dobrze zna się na interesach.

Lecz polot myśli sięgał jeszcze wyżej. Obaj starsi panowie mieli ambicję uszczęśliwić świat wspólną deklaracją o podstawach jego lepszej przyszłości. Tu można było może oczekiwać, że z dwóch mózgów powstanie wspólna myśl, bo przecież Churchill był ongiś dość zdolnym pisarzem, a Roosevelt po wojnie europejskiej znalazł system dorabiania się kapitału z dewaluacji marki i systemem tym naciągał tysiące własnych obywateli. Człowiek łapie się mimowoli za głowę, kiedy się słyszy, co ci dwaj mężowie mają światu do powiedzenia.

Nie pragną żadnych terytorjalnych zdobyczy, lecz raczej takich zmian terytorjalnych, które mieszczą się w swobodnych życzeniach narodów. Kiedy zdobyli już cały świat, są syci i zadowoleni. Strzegą się jednak przed zaproponowaniem plebiscytu narodom Indyj, Egiptu, Syrji i Iraku. No bo przecież kiedy Roosevelt przejmował angielskie punkty oparcia, nie pytał również wyspiarzy o to, czy warte są one 50 kontrtorpedowców. Ale obaj mężowie stanu respektują przecież „prawo wszystkich narodów do obrania sobie formy rządów w jakich żyć pragną". Mocarstwa osi, jak również Czunking albo na przykład Grecja wybrały sobie autorytatywną formę rządu. Ale widocznie Angji i Ameryce odpowiada forma rządów popieranego przez nich ustroju bolszewickiego, którą chcieliby narzucić Europie. To jest w każdym razie nowość. O tym nie myślał zapewne Wilson, a Churchill rzucał nawet projekty wypraw wojennych dla zniszczenia bolszewizmu. Rozumiemy, dlaczego obaj czujący się nieswojo mówcy upajają się frazesami o wolności, nie mogą jednak powiedzieć światu jak sobie wyobrażają hegemonję bolszewizmu.

Obaj są niezmiernie wielkoduszni. Chcieliby wszystkim narodom wielkim czy małym, zwycięskim czy też zwyciężonym, na jednakowych warunkach zapewnić dostęp do surowców całego świata, oczywiście jedynie „przy wypełnieniu istniejących zobowiązań". Owe zobowiązania wyglądałyby zapewne tak, jak te, któremi oszukali oni wszystkie części świata. Podzielili świat na posiadających i biedaków. Utrzymanie tego stanu rzeczy jest sensem wszystkich ich wysiłków podczas wojny i pokoju. Ileż komisyj tworzono w Genewie dla przedyskutowania kwestji dostępu do surowców, podkreślamy, nie kwestji sprawiedliwego ich podziału. Teraz chcą zaprowadzić całkowitą współpracę gospodarczą wszystkich narodów. To znaczy w pojęciu angielskim, utrzymać je wszystkie w zależności, która w każdej chwili może być przekształcona w blokadę. Z kompletnym zniszczeniem mocarstw osi wiążą nadzieje na pokój, w czasie którego cała ludność będzie mogła żyć wolna od nędzy i obawy. Taki pokój ma umożliwić wszystkim ludziom niekrępowane korzystanie z mórz. W tym celu buduje Ameryka swoją flotę dwuoceaniczną. W tym celu sięga po hegemonję na Atlantyku i Pacyfiku. Po brytyjskich działach okrętowych mają wolność mórz gwarantować działa amerykańskie — dla kapitalistycznych i imperjalistycznych ciemięzców.

Właśnie obecna wojna jest dla Europy lekcją poglądową obrazującą, co tego rodzaju metody oznaczają dla dobrobytu narodów będących przedmiotem takiej polityki morskiej. Żadnym słowem nie zdradza deklaracja, w jaki sposób narody te mają zabezpieczyć swoje prawa przeciw tyranom na morzach. Przeciwnie, teraz idzie rzecz najlepsza!

Młocka starych frazesów nie byłaby zupełna, gdyby brakowało sprawy rozbrojenia. Wszystkie narody mają wyrzec się zastosowania przemocy z przyczyn moralnych i realnych. Niektóre jednak muszą oczywiście swą siłę zachować, by móc gwarantować stan posiadania anglo-amerykańskich imperjalistów. Rozbrojone mają być tylko te narody, które właśnie w toku obecnej wojny pragną zrzucić obcą ingerencję. Było by naturalnie cudownie, gdyby nie miały broni i dlatego nie brak nam zrozumienia dla pobożnych życzeń mocarstw wczorajszych, które dziś znalazły się w opresji. Któż w Niemczech, któż w Europie da się jeszcze raz omamić starym chwytem, przewidującym po jednostronnym rozbrojeniu wszystkich niewygodnych „ustanowienie na szerokiej płaszczyźnie trwałego systemu powszechnego bezpieczeństwa".

Ten ustęp końcowy prowadzi do pobudek. Deklaracja, pozbawiona sensu i zrozumienia dla zadań naszych czasów, zrodziła się z krytycznej sytuacji wojennej i z kryzysu wewnętrzno-amerykańskiego. Ze wzruszeniem ramion przechodzą nasze czasy nad tym do porządku dziennego, omal że nie zdziwione, że przeszłość już tak głęboko się zapadła.

Dziennik hiszpański „Alcazar" zaopatruje spotkanie Churchil—Roosevelt w następujący komentarz:

Żadnego Europejczyka nie może zdziwić fakt, iż Churchill i Roosevelt gdzieś na morzach świata uzgodnili swe poglądy. Wywody na temat gospodarczej organizacji świata zakrawają na krwawą ironję względem Europy, gdyż lordowie w Londynie oraz magnaci finansowi w Nowym Jorku, których większość stanowią żydzi, dzierżą w swych rękach bezlitosną kontrolę nad przeszło 80 proc. wszelkich produktów niezbędnych dla życia ludzkości.

Agentura Stefani pisze:

Bardzo źle musi się już powodzić Anglji i Stanom Zjednoczonym, skoro dały się skłonić do ogłoszenia tak jałowych przyrzeczeń. W myśl oświadczenia anglo-amerykańskiego świat, pozbawiony możności obrony, byłby wydany na łaskę i niełaskę morskich, lądowych i lotniczych sił zbrojnych Stanów Zjednoczonych i Sowietów

„Popolo di Roma" oświadcza:

Zapowiedziana reforma świata polega wyłącznie na tym, by Sowiety zrobić stróżem nad 400 miljonami mieszkańców Europy. Wszystko inne jest tylko frazesem. Churchill i Roosevelt uważają świat za swą wyłączną własność. Ich plan zmierza do opanowania świata przez żywioł anglo-saski oraz do utrzymania tej hegemonji wszelkimi środkami.

W Sofji określają te oświadczenia jako „nieprzerwany łańcuch obłudy". „Zora" zapytuje:

Kiedy wreszcie Anglicy zamierzają powiedzieć prawdę, co do swych zamiarów? W waszyngtońskich kołach politycznych i prasowych oświadczenie wywołało różnoraką reakcję, gdyż wielu spodziewało się konkretnych posunięć i rozczarowało się. Przewodniczący komitetu „Ameryka przede wszystkim" Flynn określił deklarację anglo - amerykańską jako pusty potok słów. Przewodniczący wydziału wojskowego senatu demokrata Reynolds zapytuje dlaczego Anglja i Ameryka nie wprowadzają w Związku Sowietów natychmiast w czyn hasła wolności głoszone we wspomnianem oświadczeniu.

Co słychać w kraju?

Opieka Społeczna Koniecpolu

Kuchnia Ludowa Opieki Społecznej w Koniecpolu, powstała dzięki inicjatywie . prywatnej i poparciu władz, niesie wydatną pomoc najuboższej ludności.

W roku bież. wydano już ponad 3.000 obiadów, przy czym największa ilość przypada na okres jesienno - zimowy. Obecnie korzysta z niej 40 osób. Jest to liczba poważna, gdy zważymy, że Koniecpol jest jednym z najmniejszych miast w powiecie radomszczańskim.

Z bezpłatnych obiadów korzystają przede wszystkim przesiedleńcy w liczbie 180, resztę korzystających z pomocy stanowi uboga miejscowa ludność i podróżni.

Najbiedniejsi korzystają ponadto z bezpłatnej opieki lekarskiej a w wypadkach koniecznych umieszczani są w szpitalu. Wielu z nich otrzymuje również wsparcia pieniężne.

Chciał „wykończyć" sąsiadkę

We wsi Dale, **w powiecie miechowskim**, spłonęła swego czasu stodoła wraz z narzędziami rolniczymi; stodoła ta należała do Leona Wilamowskiego. O podpalenie Wilamowski oskarżył swą sąsiadkę, Marię Cerek, która została uwięziona. W toku dochodzeń policji okazało się, że podpalaczem stodoły był sam Wilamowski, który chcąc pozbyć się Cerkowej, z którą miał od dłuższego czasu kłótnie na tle wzajemnych szkód w polu, fałszywie ją oskarżył. Dla stworzenia sobie alibi, mściwy gospodarz poszedł krytycznego wieczoru do stodoły spać razem z dwojgiem swoich dzieci, a gdy te usnęły, podpalił stodołę, po czym wyniósł z niej dzieci wraz z pościelą, oraz narzędzia rolnicze, przy czym poparzył sobie ręce, szyję i nogi.

Policji oświadczył, że widział podpalaczkę, jak uciekała od płonącej stodoły, a nawet ją gonił, lecz przewrócił się i pościgu zaniechał, by móc ratować dzieci. Jednego ze świadków zajścia oraz starszą córkę Wilamowski namawiał do fałszywych zeznań.

Wobec takiego obrotu sprawy, Cerkową zwolniono natychmiast z więzienia, a osadzono podpalacza własnego mienia — Wilamowskiego.

DZIECI ZNISZCZYŁY TYSIĄC ZŁOTYCH. Pozostawione bez opieki dzieci Juliana Ostrowskiego, zam. w Ligocie, zniszczyły wszystkie oszczędności swoich rodziców na sumę ponad tysiąc złotych.

W czasie zabawy dzieci pocięły nożyczkami wszystkie baknoty na drobne kawałki, a następnie wycinanki te ponaklejały na ścianie. Kiedy rodzice wrócili do domu, nie zastali już ani jednego całego banknotu.

Strzały w owocarni

Do jednej z otwartych przed kilkoma dniami owocarni **w Warszawie** (Szwedzka 41) włamał się nocą złodziej.

W czasie walki, jaka wywiązała się między znajdującym sie w tej chwili w sklepie współwłaścicielem owocarni Romanowiczem a złodziejem, kupiec uderzył w pewnym momencie złodzieja butelką w głowę, w odpowiedzi na co ten ostatni wyjął z kieszeni pistolet i oddał w kierunku Romanowicza dziewięć strzałów.

Krzyki rannego oraz odgłosy wystrzałów zaalarmowały dozorcę domu, oraz lokatorów, z których kilku wybiegło na balkon wzywając policję. Opryszek zbiegł, nie zdoławszy nic zrabować. Po kilku minutach nadbiegł policjant, który zawiadomił pogotowie. Przybyły niezwłocznie lekarz stwierdził u Romanowicza 7 ran postrzałowych.

Mimo to lekarze rokują utrzymanie rannego przy życiu.

Na miejsce wypadku przybyła niezwłocznie policja oraz władze śledcze, które wszczęły energiczne dochodzenia.

TOTALIZATOR W WARSZAWIE — WYŚCIGI W LUBLINIE. W kasach wyścigowych w Warszawie, gdzie przyjmuje się stawki na gonitwy rozgrywające się na torze w Lublinie, panowało w dniu otwarcia wyścigów lubelskich ogromne ożywienie. Tysiące „totalizarowiczów" cisnęło się do kas, jak za najlepszych czasów. Obroty w Warszawie osiągnęły sumę 76.290 złotych, podczas gdy w Lublinie 66.800 złotych. Wypłaty w Warszawie były jednak znacznie wyższe niż w Lublinie.

Obraza

Przez cały wieczór trwała ożywiona dyskusja. Wszyscy byli podnieceni. Nikt nie potrafił nadać rozmowie spokojnego, wesołego tonu.

— Jeżeli pan twierdzi — krzyknął Kaliński i uderzył pięścią w stół, że młodzież dzisiejsza uznaje poważną, pożyteczną lekturę i wychowywana jest w dobrych zasadach, to pan jest... to pan jest...

— No? kim jestem? Kim jestem! Odpowiedz pan natychmiast krzyknął Borecki, a wyraz jego twarzy wskazywał na to, że eksplozja nastąpi lada chwila.

— Jesteś pan... ideologiem — krzyknął Kaliński.

Tu nastąpiła scena, której nie dało się uniknąć. Rozwścieczony Borecki rzucił się na Kalińskiego i uderzył go w twarz. Kaliński nie pozostał dłużnym i niemało trudu zużyto, aby rozdzielić rozjątrzonych przeciwników.

Późno wieczorem, po długiej rozmowie ze swoim adwokatem powrócił Borecki do domu. Następnego ranka, wciąż jeszcze podniecony i zdenerwowany krążył po swojej pracowni. W pewnej chwili zatrzymał się przed szafą biblioteczną i wyjął z niej gruby tom encyklopedji.

Przez chwilę słychać było szelest obracanych kartek. Litera i... ideografja... ideokrata... Ideolog — słowo napisane grubymi czarnymi czcionkami, a obok zwykłym drukiem: marzyciel — myśliciel....

Ach tak! — szepnął cichutko Borecki. Adwokat długo i bezskutecznie czekał na wizytę swego klienta. H. R.

Wojenny erotyk

Wtedy zaczyna się wojna z kobietą,
gdy cię oślepi oczu swych rakietą,
zaatakuje Amora strzałami,
w krzyżowy ogień ujmie ramionami
i słać ci będzie swe raporty-listy
w huku wybuchów całusów ognistych.
Każdy jej atak, spod Marsa znaku;
musisz odeprzeć w mocnym
kontrataku.
Gdy chcesz z nią błądzić
w księżycowym blasku —
głowę swą musisz skryć
w stalowym kasku,
a serce silną zbroją opancerzyć —
słuchać i gruchać, — lecz tylko nie
wierzyć,
bo gdy ci wdzięcznie mówi o pokoju,
do ostrzejszego szykuje się boju —
cicha, potulna przy rycerskim
boku —
jak lotnik, zwinnie skrada się do
skoku!
i wnet spiralą w serce ci się wwierci
i już się wówczas nie wydrzesz
z rąk śmierci,
nie wygrasz wojny na lądzie, czy
niebie
i tylko podstęp uratuje ciebie,
dla niej nie straszna bomba ani
mina —
taka wojennie zawzięta dziewczyna!
— Lecz jej pięknością myśl twa
upojona
wnet cię zwycięży, zwalczy i pokona.
A ona, ślubnym skroń ozdobi
wieńcem,
pójdzie przed ołtarz z pokonanym
jeńcem...

Helena Podhaliczówna

...roześmiejesz się w głos

Pewien wielki miłośnik teatru opowiedział swojemu przyjacielowi, że widział sztukę p. t. „Genowefa", której aktorka, grająca rolę tytułową, wychodzi na scenę nago, tylko z opaską liści na biodrach.

Przyjaciel zamyślił się i wreszcie oświadczył:

— Na tę sztukę pójdę w zimie.

*

— Dlaczego jesteś taki wesół?

— Wracam od dentysty.

— Zazwyczaj nie jesteś po takiej wizycie w tak radosnym nastroju.

— Ale tym razem nie zastałem go w domu.

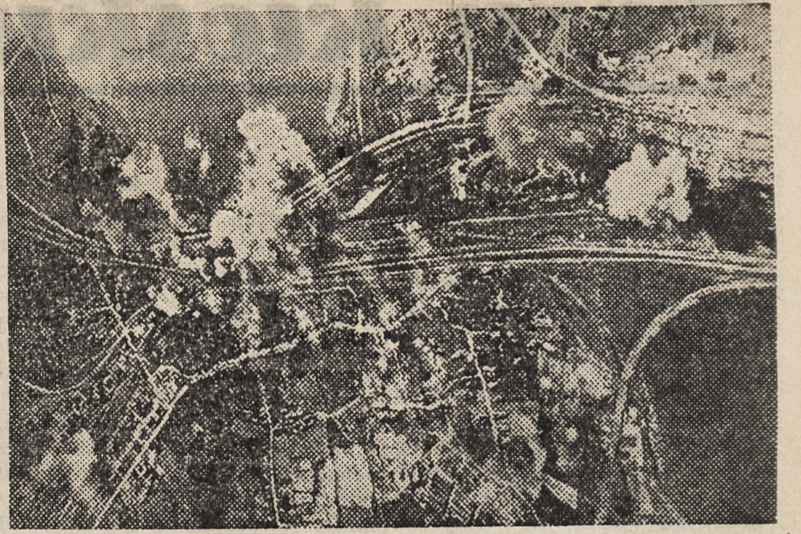
WOJNA NA KLISZY FOTOGRAFICZNEJ



Maszerujące wojska spotykają często na Ukrainie wielkie trzody bydła, należącego do uchodźców, którzy obecnie wracają do swych domostw.



Rozbity karabin, hełm stalowy nad kolbą, pagórek piasku, czynią z dala wrażenie okopów strzeleckich.



Zabudowania dworca sowieckiego pod gradem bomb niemieckich.

KUNDMACHUNG

Mit Verordnung des Gouverneursamtes des Distrikts Galizien vom 13. VIII. 1941 ist die Tätigkeit der Staatsversicherungsanstalt („Derschstrach", „Gosstrach") in Lemberg auf Grund der bisherigen Gesetze, Verordnungen und Instruktionen mit der Bemerkung genehmigt worden, dass das Gebiet der Tätigkeit der Provisorischen Verwaltung der Staatsversicherungsanstalt auf die Kreise: Tarnopol, Drohobycz und Stanislau ausgedehnt wird.

Die Provisorische Verwaltung der Staatsversicherungsanstalt fordert die gew. Kreisverwaltungen der Derschstrach in Tarnopol, Drohobycz und Stanislau auf, die Arbeit sofort wiederaufzunehmen: die Aufrechnung der Versicherungsprämien zu beendigen und die Zahlungsaufträge zu versenden.

50% der aufgerechneten Jahresprämien sind innnerhalb 14 Tagen nach Empfang des Zahlungsauftrages, und der Rest bis zum 1. November 1941 zahlbar.

Die gew. Kreisverwaltungen der Derschstrach werden der Provisorischen Verwaltung der Staatsversicherungsanstalt in Lemberg, Ruska Gasse 20 über den Zustand der Verwaltungen und Inspektionen bezüglich des Vermögens, der Akten, der vollzogenen Arbeit berichten, und separat Daten über den Personalstand in den gew. Kreisverwaltungen und Inspektionen der „Derschstrach" angeben.

Die Provisorische Verwaltung
der Staatsversicherungsanstalt
198 Lemberg, Ruska - Gasse 20
Direktorstellvertreter: I. MOROZ

OGŁOSZENIE

Rozporządzeniem Urzędu Gubernatora Dystryktu Galicja z 13-go VIII. 1941 r. zatwierdzono działalność Państwowego Zakładu Ubezpieczeń („Derżstrach", „Gosstrach") we Lwowie na podstawie dotychczasowych ustaw, postanowień i instrukcyj z tym, że teren działalności Tymczasowego Zarządu Państwowego Zakładu Ubezpieczeń rozszerza się na b. obwody: Tarnopol, Drohobycz i Stanisławów.

Tymczasowy Zarząd Państwowego Zakładu Ubezpieczeń wzywa b. Obwodowe Zarządy Derżstrachu w Tarnopolu, Drohobyczu i Stanisławowie, ażeby natychmiast wznowiły pracę: zakończyły zaliczenie składek ubezpieczeniowych i przystąpiły do rozesłania zawiadomień płatniczych.

50% zaliczonych składek rocznych są płatne do 14 dni po otrzymaniu zawiadomienia płatniczego, reszta zaś do 1-go listopada 1941 r.

B. Obwodowe Zarządy Derżstrachu doniosą niezwłocznie Tymczasowemu Zarządowi Państwowego Zakładu Ubezpieczeń we Lwowie, ul. Ruska 20 o stanie Zarządów i Inspekji co do majątku, aktów, prac dokonanych, a zosobna podadzą dane o składzie personalnym w b. Obwodowych Zarządach i Inspekcjach Derżstrachu.

Tymczasowy Zarząd Państwowego
Zakładu Ubezpieczeń
we Lwowie, ul. Ruska 20.
198 Zast. Dyr.: I. MOROZ

REDAKTOR PRZYJMUJE OD 17—18. RĘKOPISÓW NIE ZWRACAMY. ZA TERMINOWY DRUK OGŁOSZEŃ WYDAWNICTWO NIE ODPOWIADA.
Druk „Gazety Lwowskiej" Lwów, Sokoła 4.